Nr. 72 Kraków, piątek 29 marca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.
Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 319.
Konto czekowe Nr. 54.395.
Fach pocztowy na listy Nr. 115.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Walka ruchoma na Zachodzie dobiega końca.

Zdobycie Albert przez Niemców. — Gdzie uderzy generał Foch? — Niemieckie opisy bitwy pod Bapaume. — Na Wschodzie bolszewicy odebrali Odesę i Kanotop.

Ostatni wieczorny (wczorajszy) komunikat niemieckiego generalnego sztabu powiada:

„Na obu brzegach Sommy **posuwają się nasze armie naprzód, w powolnym ataku.**"

Dziś minął tydzień niemieckiej ofenzywy; cały tydzień parł wał niemieckiego natarcia naprzód, wyginając coraz bardziej, spoisty front angielski. Cały tydzień ogarniały niemiecką armię i niemiecką prasę upojenie i tryumf; marzenia niemieckie sięgnęły daleko, aż pod Paryż i Calais...

To też ranny oficer niemiecki w angielskiej niewoli oświadczył swym strażom: „pytacie o bombardowanie Paryża? **Wkrótce z Calais będziemy strzelać na Londyn, a kto wie, czy nie na Dover!"**

Wojska niemieckie cały tydzień przebyły w zwycięskim pochodzie, odzyskując zniszczone, rok temu, przez własne wojska pustkowie, stracone w dobrowolnym odwrocie. W przeciągu minionego tygodnia atak Hindenburga wyrzucił stąd Anglików, a pułki niemieckie zajęły szereg wsi i miasteczek, od roku przeszło leżących w gruzach.

Przełamany front angielski giął się i wyginał coraz bardziej w tył, jak elastyczna laska gumy, pozostawiając w rękach napastników tylko to, czego zabrać nie zdołał.

Pochód niemiecki stał się coraz wolniejszy.

Wojska niemieckie już są w powolnym ataku na obu brzegach Sommy.

Prócz wzięcia Albert,

prócz odrzucenia sił angielskich **poza Chaulnes i Lihons**, komunikat niemiecki nie notuje żadnych nowych zdobyczy ani zysków terenowych.

Widocznie ustala się front angielski,

a świeże rezerwy stanęły oporem przeciw niemieckiej ofenzywie i niemieckim zamiarom w kierunku **Amiens** i marzeniom na Calais, Dunkierkę i Paryż.

„Times" pisze:

„Istnieją czynniki, które bezsprzecznie zdołają wyrównać sukces niemiecki. Z każdą przebytą milą atak niemiecki traci na energii, podczas gdy cofające się wojska mają możność zaczerpnięcia świeżych sił, by przejść do przeciwuderzenia. — Prawdziwa **próba sił dopiero teraz się zaczyna!"**

Równocześnie komunikaty francuskie donoszą o nowych dywizyach francuskich, rzuconych do boju. Na front angielski przewieziono też **doskonałą artyleryę francuską,** która w bitwach pod Noyon i Albert wybitny wzięła udział.

Korespondent „Koeln. Ztg." rozmawiał z Ludendorffem. Generał wyraził się, że powiodła się Niemcom rzecz o niezmiernej doniosłości, t. j. przejście z wojny pozycyjnej do wojny ruchowej.

Dwa dni ostatnie jednak

zdaje się kończą okres wojny ruchowej,

a są początkiem nowych wielkich zmagań pozycyjnych, w walkach na nowych obronnych pozycyach Haiga.

Na porządek dzienny wychodzi teraz kwestya

czy Anglicy **nie zechcą przejść do wojny ruchowej i to w odwrotnym kierunku.**

Wskazują na to tajemnicze zapowiedzi angielskiego dowództwa, oraz **nieobecność rezerwowej armii Focha na polu angielskiej klęski.**

Kwestya, gdzie i kiedy uderzy Foch jest dziś najbardziej aktualną kwestyą!

Dzienniki paryskie donoszą, że **generał Petain,** dotychczasowy dowódca frontu francuskiego, został upatrzony na generalissimusa **wojsk francuskich i angielskich,** na wspólnym froncie w Francyi.

Jednolite dowództwo ma zapewnić jednolitość frontu, jedność rezerw i jedność akcyi.

Stoimy w przededniu nowych zdarzeń i nowych niespodzianek.

Były szef sztabu angielskiego o ofenzywie niemieckiej.

Pułkownik Repington, były szef sztabu, pisze w „Morningpost":

„Armia nasza w przeciągu dwóch ostatnich dni, zadawszy nieprzyjacielowi szalone straty, ustąpiła na z góry przygotowane stanowiska. Straty nasze w ludziach i w materyale wojennym są **nieznaczne.** Ilość jeńców zabranych przez Niemców jest o wiele mniejsza, aniżeli tego należało oczekiwać przy tak wielkiej rozciągłości frontu.

Ilość odebranych nam armat jest tylko ułamkiem naszej artyleryi, przeznaczonej do obrony pierwszych linii. Straty te nie przyniosły nam poważnej szkody. Niemcy nie uzyskali żadnych strategicznych korzyści. Teren zajęty, jest tym samym obszarem, który zeszłego roku dobrowolnie opuścili. Teraz, aby go odzyskać, musieli użyć przeszło 50 dywizyi. My zachowaliśmy w odwrocie **pełny porządek i nie rozerwaliśmy związków taktycznych.** Nasze wysunięte pozycye znakomicie spełniły swą nakazaną rolę, wykonano tam czyny wojenne, którym nic się równać nie może."

Dalsze ostrzeliwanie Paryża.

Komunikaty agencyi Havasa i dzienniki francuskie oraz szwajcarskie donoszą o dalszem ostrzeliwaniu Paryża przez tajemnicze działa niemieckie. Pociski uderzają w miasto w odstępach co 8 minut.

Rąbek tajemnicy i wszelkich przypuszczeń odsłonił nieco **telegram cesarza niemieckiego do właściciela firmy Krupp,** wyrażający mu podziękowanie za skonstruowanie działa, które z tak wielkiej odległości ostrzeliwuje Paryż.

Z głosów prasy niemieckiej.

Ofenzywa niemiecka na zachodzie wywołała w prasie aneksyonistycznej **formalny szał.** „Deutsche Tageszeitung" wybuchnęła w sposób następujący:

„**Precz teraz z filisterskiem bełkotaniem na temat porozumienia i zgody! Precz z bałbochwalstwem pokoju,** takiego, jaki rozumie i propaguje większość parlamentarna! Do dziury mysiej z parafiaństwem, które smętnie jęczy, skomli i wzbrania jeszcze dzisiaj Niemcom nienawidzieć Anglików — co jest słuszne i sprawiedliwe — i oddała **zdrową żądzę niemieckiej zemsty!** — Po całych Wszech-Niemczech grzmi na nowo, z jeszcze większym niż dotąd żarem okrzyk zwycięstwa i odpłaty: „**Powalić Anglię!"**

Nawet socyalistyczny „Vorwaerts" nie może oprzeć się myśli, że „jeżeli jakiekolwiek wydarzenia militarne mogą przybliżyć nas ku upragnionemu zdawna pokojowi, **to o obecnych można to przypuścić".** A mianowicie:

„**Witamy z radością obecne zwycięstwo na zachodzie** dlatego, iż przypuszczamy, że musi ono zwalczyć jeszcze ostatnią resztę zaślepienia i fałszywych nadziei zwycięstwa. Nawet fanatycznej wymowie Clemenceau'a nie uda się oszukiwać dalej ludu francuskiego co do istoty położenia.

Jeżeli kiedy, to dzisiaj nadszedł moment psychologiczny, w którym musi załamać się wola wojny ludów koalicyi zachodniej."

Niemniej przestrzega „Vorwaerts" przed nazbyt wygórowanymi warunkami pokoju, jaki miałby być podyktowany przez Niemcy.

W ten sposób i socyalistyczny „Vorwaerts" „wita" niemieckie zwycięstwa i popiera je w imię szybszego pokoju. Należy zauważyć, iż tą samą ideologią — pokojową — posługuje się bardzo często prasa aneksyjna lub urzędowa, oraz sztab niemiecki!

Z niemieckich doniesień. Zwycięstwo pod Bapaume.

Berlin, 28 marca.

Zwycięstwo pod Bapaume dopiero teraz okazuje się w całej swej wielkości. Anglicy wysyłali nadaremnie dywizye za dywizyami do walki, rzucając je do nieustannych przeciwataków. Rezerwy, użyte w ten sposób, dorównują liczbą sile jednej armii. W obszarze ataku armia Belova — podczas gdy jej skrzydło północne złamało najuporczywszy opór — przełamała w swej części południowej dalsze, położone na tyłach stanowiska. Jeńcy angielscy, doprowadzeni ze wszystkich stron frontu, uskarżają się na kierownictwo angielskie, które wydawało rozkazy za późno, traciło panowanie nad oddziałami, a pomieszawszy przez to związki wojska, zawiniło ich olbrzymie straty.

Berlin, 28 marca.

(Wolff.) Wyższy oficer sztabowy donosi z pola wielkiej bitwy: Przepowiednie, że wystarczy tylko zdobyć pierwszy system angielskich rowów, aby sprowadzić zamieszanie w całem angielskiem dowództwie, sprawdziły się nietylko w pierwszych trzech dniach walki, lecz podczas przebiegu wszystkich ostatnich operacyi. Niebezpieczeństwo, jakie zagroziło pod Bapaume armii angielskiej od strony północnej, spowodowało dowództwo angielskie do bezradnego i bez systemu rzucania do walki wszystkich rozporządzalnych i nadchodzących dywizyi, bez względu na potrzeby innych frontów — aby tylko zatrzymać Niemców. Nawet na najsilniejszych odcinkach rzecznych, jak np. nad Somme nie powiodło się Anglikom stawić trwałego oporu. Pola zasłane zwłokami, jakich dotąd nie widziano, znaczyły miejsca, w których Anglicy stawili opór, lub też na których wojska angielskie, otoczone ze wszystkich stron, uległy zniszczeniu. Liczba zdobytych dział przewyższa ilość zdobywaną kiedykolwiek w bitwie w otwartem polu.

Rozkaz gen. Haiga.

Biuro Reutera donosi 27 b. m.: Generał Haig wydał dnia 23 b. m. następujący rozkaz: Do wszystkich żołnierzy armii angielskiej we Flandryi i we Francyi. „Jesteśmy ponownie w przesileniu wojny. Nieprzyjaciel ściągnął na tym froncie wszystkie rozporządzalne dywizye. Jego celem jest zniszczenie armii angielskiej. W ostatnich dwóch dniach zadaliśmy nieprzyjacielowi już ciężkie straty. Francuzi wysyłają dla poparcia możliwie szybko swe wojska. Wiem, iż wszyscy w armii dobrze rozumieją, jak wiele zależy od wysiłku i stanowczości każdego z nas i że wszyscy uczynią co tylko możliwe, aby nieprzyjacielowi przeszkodzić w osiągnięciu jego zamiaru."

Foch generalissimusem?

Paryska „Victorie" dowiaduje się, że między Clemenceau a Lloydem George nastąpiła umowa, aby kierownictwo operacyi na zachodzie oddać w ręce jednego komendanta. Herve wyraża przypuszczenie, że będzie nim generał Foch, znany jako mąż zaufania Clemenceau'a.

Ofenzywa bolszewickich sowietów na Ukrainie przeciw Niemcom.

Odebranie Konotopa.

Londyn, 28 marca.

Biuro Reutera dowiaduje się z Moskwy, że wojska sowietów na Ukrainie przeszły w dniu 19 marca koło Worojby do ataku i zadały Niemcom

ciężkie straty. Wojska sowietów wzięły miasto **Konotop.**

Odesa odebrana Niemcom.

(Reuter.) Moskiewska Agencya telegraficzna donosi, jakoby Odesa została po krwawej walce w dniu 26 marca przez wojska ukraińskich sowietów ponownie zajętą. Siły zbrojne marynarki współdziałały w tej walce z dobrym skutkiem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 26 marca.

Przed utworzeniem nowego gabinetu. — Rada Regencyjna a rezolucya berlińska. — Wiadomości z Łomży i Benjaminowa.

P. Steczkowski zabiega koło utworzenia nowego gabinetu; co do składu tego ostatniego krążą najrozmaitsze pogłoski, ale żadna z nich nie jest oparta na danych pozytywnych. Przy obecnym nastroju Królestwa nikt nie spodziewa się po nowym gabinecie żadnych zmian poważniejszych w nad wyraz smutnej sytuacyi. Bądź co bądź jednak utworzenie normalnie funkcyonującego gabinetu uważane jest za fakt dodatni, który być może zapobiegnie przynajmniej dalszemu kompromitowaniu się Rady Regencyjnej. Ta ostatnia dyskredytuje się w oczach ogółu coraz bardziej.

Oto np. pogłoski, jakoby hr. Ronikier w swej niefortunnej misyi zbierania podpisów pod skandaliczną deklaracyę, działał w porozumieniu z Radą Regencyjną, potwierdzają się w całej rozciągłości. Jeden z ostatnich numerów „Komunikatu Informacyjnego" zamieszcza dosłowny tekst opinii, wydanej na piśmie przez Radę Regencyjną o projekcie rezolucyi, przywiezionym przez hr. Ronikiera. Tekst ten brzmi: „Na skutek przedstawienia Radzie Regencyjnej przez hr. Franciszka Radziwiłła i hr. Adama Ronikiera obecnego położenia politycznego w Berlinie, Rada Regencyjna uważa, że projekt rezolucyi stronnictw aktywistycznych, mającej być uchwaloną przez Komisyę główną parlamentu niemieckiego, może być w obecnej ciężkiej chwili podstawą do rokowań z państwami centralnemi, a zaniechanie wywarcia wpływu na przyjęcie takiej rezolucyi, byłoby dla naszej sprawy niebezpieczne. Jak wiadomo, pomimo tak „dostojnej" rekomendacyi owego wypracowania berlińskiego, zostało ono z oburzeniem odrzucone przez wszystkie partye tutejsze.

Obecnie mamy nowy przykry fakt, pozostający w związku z Radą Regencyjną. Wszyscy pamiętają niedawne oświadczenie podsekretarza stanu, Lewalda, w parlamencie Rzeszy, że T. Rada Stanu oznajmiła władzom niemieckim, iż nie życzy sobie, uwolnienia tych politycznych więźniów, którzyby mogli spokój w kraju zakłócić. Na skutek protestu członków b. T. Rady Stanu, zainicyowanego przez p. Artura Śliwińskiego, Lewald oświadczył, że zaszło nieporozumienie, gdyż oświadczenie jego dotyczyło nie T. Rady Stanu, lecz Rady Regencyjnej. Oczekiwane jest wytłomaczenie się tej ostatniej wobec społeczeństwa.

Nadeszły tu wiadomości o internowanych w Łomży i w Benjaminowie legionistach. Od dnia 12 marca internowanym w Łomży nie wolno ani wysyłać, ani odbierać listów, skasowano też instytucyę oficerów łącznikowych, przez których interesowani utrzymywali stosunki ze światem zewnętrznym. Komitetowi łomżyńskiemu nie wolno im dostarczać żadnych produktów żywności. Kantynę i sklep, znajdujące się w obozie, zamknięto. Dopiero 18-go władze obozowe pozwoliły komitetowi łomżyńskiemu na dostarczenie pieczywa i mleka chorym w lazarecie. Stan taki miał trwać aż do dnia jutrzejszego i motywowany jest faktem ucieczki z obozu 20 internowanych.

Obecnie w Łomży pozostaje jeszcze 980 żołnierzy, w Benjaminowie zaś 91 oficerów. Ostatnio w Benjaminowie uwolniono: pp. Kołodziejczyka (kar. masz. 1 pp.), później Kuleszę-Hankę (1 p. uł.), pp. Romana Starczyńskiego (1 p. p.), chorążego Stefana Starczyńskiego (5 p. p.), por. Mieszkowskiego (adj. 1 p. p.), por. Jabłońskiego (1 p. uł.), pp. Karskiego (1 p. uł., dra Kwaśniewskiego (5 p. p.) i p. Stetkiewicza (1 p. uł.).

Zastępca.

Z Królestwa.

Wieść z Lublina.

Warszawska „Nowa Gazeta" pisze:

„Jak donosi „Goniec", po podaniu się do dymisyi Krajowej Rady Gospodarczej, zmniejszono w Lublinie normę chleba, a o mąkę jest bardzo trudno. Wprowadzono ograniczenia opałowe i światła. Węgiel sprzedają tylko na kartki. Przywrócono dni bezmięsne w środy i piątki. Podwyższono oficyalnie cenę nafty. Ceny środków spożywczych poszły w górę.

Pomimo sprzeciwu Rady miejskiej władze uznały, że wielki dzwon zegara miejskiego nieposiada wartości historycznej i zarekwirowały go.

Władze zamknęły Związek kelnerów i kucharzy. Kilku nauczycieli gimnazyalnych zesłano z miasta w związku z 19 marca.

Zamknięcie w twierdzy.

Pod mało-mówiącym ze względu na cenzurę niemiecką tytułem: Do Modlina donosi „N. Gazeta" w kronice warszawskiej:

Pp. Landy, sekretarz komisyi centralnej związków zawodowych, B. Czechowski, pomocnik sekretarz i Dellaczyński, prezes Związku zawodowego metalowców wyjechali — jak donosi „Jedność Robotnicza" — do Modlina.

Prezes centrum ks. Drucki—Lubecki zrezygnował ze swego stanowiska. Powodem do rezygnacyi — jak donosi „Kuryer Warszawski" — były nieporozumienia na tle taktycznym, jakie dzieliły prezesa Druckiego-Lubeckiego od innych kierowników centrum, co do ostatnich usiłowań, w kierunku konsolidacyi z innymi ugrupowaniami politycznymi.

Nowy rozłam w L. P. P.

W Lidze Państwowości powstał, nie wiadomo już który z kolei, rozłam, który ogólne zebranie, zwołane przed dwoma dniami, nie tylko nie zlikwidowało, lecz owszem pogłębiło. Wystąpili z zarządu obydwaj wice-prezesi pp. Abramowicz i Grotowski.

Skazanie wydawcy pisma ludowego. „Gazeta Kielecka" donosi: Wyrokiem sądu wojennego w Kielcach, włościanin ze wsi Pieczonogi, pow. kieleckiego, p. Przybycień, b. wydawca „Ludu Miechowskiego" za przemówienie i udział w manifestacyach, skazany został na trzy lata więzienia. — Skazany począł odsiadywać karę w więzieniu w Chęcinach.

Z ostatniej chwili.

Niemcy i Ukraińcy w Połtawie.

(Pet. ag. tel.) Dzienniki wieczorne donoszą o obsadzeniu Połtawy przez wojska niemieckie i ukraińskie.

Rokowania z Rumunią.

Jak donosi „Pesti Naplo", we czwartek ma nastąpić ogłoszenie traktatu pokojowego.

O niezawisłość Krymu.

Pisma tureckie ogłaszają odezwę mahometańskiego komitetu na Krymie, która powołując się na prawo samostanowienia ludów, domaga się utworzenia odrębnego rządu na Krymie, wylonionego z tubylczej ludności. Odezwa mówi o utworzeniu się Wielkiej Rady muzułmańskiej, która zorganizowała własne wojsko (mahometańskie) i zaprowadza dotychczasowy rząd.

Kwestya Krymu dla Turcyi — według pism tureckich — jest tak samo ważna, jak kwestya prowincyi nadbałtyckich dla Niemiec.

Sprawy partyjne.

Przełożenie terminu Kongresu.

Ponieważ prace wstępne z powodu krótkiego czasu nie mogły być w zupełności ukończone, Komitet Wykonawczy na posiedzeniu z dnia 24 bm. uchwalił przełożyć termin

XIV KONGRESU P. P. S. D.

na dzień 18, 19, 20 maja 1918 roku, tj. na dnie Zielonych Świąt.

Kraków, 24. III. 1918.

Za Komitet Wykonawczy:

Klemensiewicz. **Englisz.**

Podwyższenie wkładki partyjnej do Organizacyi politycznej.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. na posiedzeniu z dnia 23 marca 1918 r. powziął następującą uchwałę:

„Z dniem 1 kwietnia 1918 r. podwyższa się prowizorycznie wkładkę partyjną na 20 hal. tygodniowo z tem, iż uchwała powyższa poddaną zostanie w swoim czasie zatwierdzeniu Kongresu. Podział wkładki jest następujący: Komitet Wykonawczy 6 hal. Komitet Obwodowy 4 hal. Komitet miejscowy 6 hal. Fundusz wyborczy 4 hal. Komitetowi Wykonawczemu płacić się będzie za markę 14 hal. i tylko Komitet Wykonawczy przeprowadzi rozdział wkładki na poszczególne fundusze."

Nowe marki oraz legitymacye partyjne są gotowe tylko za zaliczką do wysyłki. Wzywa się przeto niniejszem wszystkie Komitety miejscowe oraz mężów zaufania, aby bezzwłocznie nadesłali na adres tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Dunajewskiego 5, zamówienia na legitymacye i nowe marki i rozpoczęli energiczną akcyę za rozwojem Organizacyi politycznej P. P. S. D.

Dawne marki partyjne tracą z dniem 1 kwietnia swą ważność i nie mogą być dalej używane.

Kraków, dnia 27 marca 1918.

Klemensiewicz. Englisch.

KRONIKA.

Pobór chleba. Chleb za ostatnie dwa dni bieżącego tygodnia będą wydawały piekarnie w piątek i sobotę, t. j. 29 i 30 marca. W okresie obecnych świąt żydowskich chleb dla odbiorców niżej wymienionych piekarń w dzielnicach miasta VII i VIII będą sprzedawały:

1. Piekarnia Schneidla, ul. Stolarska 11, dla odbiorców M. Beigla, J. Beigla, Wenduma, Reitera, Fliszera, Erlerowej, Steinera, Goldbergera;
2. Piekarnia Pietraczewskiego, ul. Grzegórzecka dla odbiorców: Gingera, Steinera, Goldbergera, Leiblera, Raucha i Schleichkorna S.

Przeciw samowolnym konfiskatom żywności. Urzędowa „Gazeta Lwowska" donosi: „Przed komisyą badania cen podniesiono zażalenia na liczne szykany, na które narażona jest i publiczność podróżująca i osoby spieszące na targi z artykułami żywności ze strony osób wojskowych, strażników skarbowych i akcyzowych i t. p. organów władz różnych. Te bowiem, nie wykazując się żadną legitymacyą, konfiskują w pociągach i na drogach publicznych, zwłaszcza na rogatkach, artykuły żywności, nieraz nawet w najmniejszej ilości posiadane, a w podróży konieczne.

Komisya badania cen zwróciła się do komendy 2 armii, która doniosła, że organa wojskowe, z wyjątkiem ścisłego okręgu wojennego, bez specyalnego żądania asystencyi ze strony władz cywilnych nie są same upoważnione wcale do rewizyi pakunków i t. p. osób cywilnych, ani konfiskat żadnych. To samo odnosi się do innych organów publicznych, które nie mają specyalnego upoważnienia do wkraczania jako organa nadzorcze władz politycznych".

W tym kierunku należy rozesłać odpowiednie pouczenia i obwieszczenia, oraz zawiadomić o sposobie szybkiego wnoszenia i załatwienia zażaleń.

Sprzedaż marmolady. Krak. konsum robotniczy sprzedawać będzie marmoladę w piątek 29 b. m. o godz. 5—7 wieczorem. Uprasza się członków o wykazanie się legitymacyą.

Sprzedaż wędlin. Otrzymujemy z administracyi akcyzy następujący komunikat: „Zapowiedziany i wysłany w dniu 21 b. m. na skutek starań Prezydyum miasta wagon wędlin (około 8000 kg. polędwic i szynek) z Piotrkowa nadszedł spóźniony po trzechdniowym postoju na granicy dopiero dziś na stacyę Kraków-Grzegórzki.

Wobec tego zarząd jatki i masarni miejskiej przystąpił bezzwłocznie do zorganizowania sprzedaży, która się odbędzie w następujący sposób:

1) Przeważna część wędlin (szynek i polędwic) sprzedaną zostanie po cenach poniżej podanych w piątek i sobotę w trzech jatkach miejskich, a mianowicie: a) przy placu Jabłonowskich, b) przy ul. Kopernika nr. 1, c) w jatkach podgórskich.

Sprzedaż odbywać się będzie w godzinach od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu.

Aby obdzielić jaknajwiększą liczbę osób względnie rodzin zarządzono rąbanie szynek i polędwic i sprzedaż tychże w porcyach nieprzekraczających 1 kg. na osobę.

2) Pewną część transportu wędlin otrzymać mogą także ważniejsze konsumy do rozsprzedaży pomiędzy swych członków. W tym celu zarządy konsumów zechcą dziś we czwartek między godz. 5—7 po południu zgłosić swoje zapotrzebowanie w Administracyi akcyzy (ul. Kopernika 1, w biurze, parter, drzwi nr. 2).

Konsumy obdzieli się w miarę zgłoszeń i materyału i wyda się im w piątek 29 b. m. w administracyi akcyzy pomiędzy godziną 8—9 przedpołudniem asygnaty do poboru wędlin, które będą mogły zrealizować zaraz za złożeniem gotówki w Zarządzie jatki i masarni miejskiej (rzeźnia miejska w dzielnicy Grzegórzki) między godziną 9 rano a 12 w południe.

Szynka i polędwica kosztować będzie po 19 K za 1 kilogram.

Wissel wybrany posłem. Kandydat niemieckiej większości socyalistycznej, Wissel, przy ścisłym wyborze w okręgu Nieder-Barnim został wybrany posłem. Jak wiadomo, niezawiśli socyaliści wstrzymali się od głosowania wobec tego, że było pewne, iż przy wyborze ścisłym burżuazya poprze swymi głosami większościowca przeciw kandydatowi niezawisłych, co z góry zapewniało Wisselowi zwycięstwo.

Klaudyusz Debussy, wybitny reprezentant modernistycznej muzyki francuskiej, zmarł w Paryżu. Słynna jest jego opera „Pelleas i Melisanda",

Powody wystąpienia stronnictwa narodowego demokratycznego z Koła polskiego.

Stronnictwo narodowe demokratyczne motywuje w osobnem piśmie wystąpienie z Koła polskiego. Z tego pisma („Dziennik Cieszyński" Nr. 56) przytaczamy następujące ustępy:

Szanowne prezydyum Koła polskiego w Wiedniu! Odwołując się do naszego pisma z 7 b. m. mamy zaszczyt oznajmić, że za zgodą kierujących organów naszego stronnictwa **występujemy niniejszem z Koła polskiego.**

Decyzyę tę powzięło nasze stronnictwo, którego naczelną zasadą jest idea narodowej jedności i solidarności z tem przekonaniem, że dalsze pozostawanie nasze w Kole polskiem **nie da się pogodzić z obowiązkiem solidarności narodowej i z utrzymaniem tego programu narodowego, które Koło polskie i Koło sejmowe w uchwałach majowych zeszłego roku jednomyślnie przyjęły.**

Zasadniczej zmiany programu i polityki Koła polskiego dokonała deputacya większości Koła do monarchy w dniu 7 marca oświadczeniem, iż opozycya Koła zwraca się jedynie i wyłącznie przeciw odpowiedzialnemu rządowi. **Oświadczenie to pozostaje w sprzeczności ze stanowiskiem zajmowanem i uznawanem dotychczas przez całe Koło polskie,** a w ostatnim czasie nawet przez mowcę polskiego w Izbie panów, **iż opozycya Koła polskiego ma doniosłość głębszą i zasadniczą, albowiem zwraca się przeciw całemu systemowi polityki państwowej,** przeciwko stanowisku, jakie względem naszego programu narodowego i naszego narodu zajmuje państwo austryackie i cała monarchia, a które w układzie brzeskim w okolicznościach mu towarzyszących tak jaskrawo znalazło wyraz.

Zasadnicza zmiana polityki Koła polskiego objawiła się również w tem, że Koło nie uważało za stosowne pójść za radą opozycyjnych stronnictw słowiańskich odroczenia głosowania w sprawie prowizoryum budżetowego i kredytów wojennych, aby zyskać czas dla skoordynowania swego stanowiska z innymi stronnictwami słowiańskimi i osiągnięcia konkretnych zobowiązań i gwarancyi w naszych sprawach narodowych. **Takich konkretnych gwarancyi dla nietykalności Królestwa i Galicyi** domagali się w toku dyskusyi w Komisyi parlamentarnej i w Kole sami przedstawiciele większości Koła, mimo to **zgodzili się na uchwalenie prowizoryum i kredytów wojennych,** nie próbując nawet tych żądań swoich przedstawić rządowi i czynnikom wyższym.

Mając do wyboru między obowiązkiem utrzymania łączności i solidarności z całym narodem polskim, a solidarnością Koła polskiego, nie możemy się wahać: **wybieramy łączność z narodem,** gdyż wśród knujących się zamachów i intryg naszych wrogów, czyhających na życie i na duszę naszego narodu, **tylko w żywotnej sile narodu i łączności z narodem polityka polska szukać może oparcia i linii przewodniej.**

Pod pismem tym w „Dzienniku Cieszyńskim" nie znajdują się żadne podpisy. Red.

Niemieckie cele wojny

I.

Przez pierwsze trzy lata wojny światowej polityce niemieckiej zdawało się brakować jasnej i konsekwentnej myśli przewodniej. Ujawniało się to przedewszystkiem w kwestyi celów wojennych. Oficyalnie zadawalniano się długi czas ogólnikowem hasłem natury czysto negatywnej, hasłem odparcia i pokonania nieprzyjaciela. Gdy natomiast chodziło o pozytywne cele, których osiągnięcie miało być rezultatem wojny, niemieckie sfery miarodajne zachowały długo uporczywe milczenie. Ale nietylko ze słów, także z aktów rządu niemieckiego niepodobna było wymiarkować jego rzeczywistych planów; co więcej nic nie wskazywało na to, by rząd Rzeszy posiadał jakikolwiek skrystalizowany plan polityczny na dalszą metę. Pewne kroki i zarządzenia, z których możnaby wyciągnąć wnioski o istotnych zamiarach Niemiec, pozostawały w rażącej sprzeczności z innymi, równoczesnymi, lub tylko przez niewielki przeciąg czasu od siebie oddzielonymi. O ile chodzi o stosunki polsko-niemieckie dość przypomnieć z jesieni r. 1915 rozwiązanie Centralnego Komitetu Obywatelskiego i otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Oczywiście, gdy cele zasadnicze były jedną wielką zagadką, to i dostosowane do nich działanie polityczne musiało się wydawać chwiejnem, bezplanowem, nieraz wręcz nieudolnem w przeciwieństwie do energii i sprężystości, która znamionowała wszystkie operacye militarne Niemiec. U koalicyi było naodwrót. Po trzech latach wojny bilans militarny wykazywał ogromną przewagę mocarstw centralnych, natomiast o ile chodziło o polityczny, to entente mogła zapisać na swój rachunek bez porównania więcej plusów, a mniej minusów, niż strona przeciwna. Od dwybuchu wojny aż do lata 1917 pierwotne trójporozumienie powiększyło się o Japonię, Włochy, Portugalię, Rumunię, Stany Zjednoczone, Brazylię i cały szereg mniejszych republik Ameryki łacińskiej, Grecyę. Niemcy mogły temu przeciwstawić tylko pozyskanie Turcyi i Bułgaryi.

Przyczyny, dla których polityka nie mogła tak długo zdobyć się na postawienie konkretnego programu wojennego, były dwojakiej natury, taktycznej i rzeczowej. Motywy taktyczne były podyktowane przez wzgląd na zagranicę nieprzyjacielską i neutralną, a także na własne społeczeństwo. Wobec ogromnej przewagi liczebnej nieprzyjaciela naturalnem dążeniem dyplomacyi niemieckiej musiało być oderwanie od koalicyi tych jej członków, którzyby w danym razie byli skłonni do porozumienia z Niemcami. W tym celu nie było wskazanem dla polityki niemieckiej wiązać sobie z góry rąk przez sformułowanie programu, godzącego w to lub inne państwo entente'y, przez co ewentualne porozumienie z niem byłoby wykluczone. Ale także wzgląd na własne społeczeństwo przemawiał przeciw wysuwaniu daleko sięgających haseł, które wobec niepewnego wyniku wojny mogły łatwo zawieść; uczucia zaś zawodu i rozczarowania musiałyby, zwłaszcza wobec olbrzymich ofiar, poniesionych w wojnie przez naród niemiecki, wywołać w jego najszerszych kołach rozgoryczenie niebezpieczne dla tych, którzy owe hasła głosili. W dodatku zapatrywania na pozytywne cele wojny były wśród społeczeństwa niemieckiego ogromnie podzielone. Dyskusya publiczna nad tą sprawą oznaczała z konieczności koniec „Burgfrieden'u", rząd zaś starał się o jego utrzymanie, jak długo to było tylko możliwe.

Obok względów taktycznych opóźnienie procesu krystalizacyi niemieckich celów wojennych miało bardzo silne powody rzeczowe. Jakie ukształtowanie stosunków politycznych odpowiada najbardziej interesowi Rzeszy, co do tego różnice zdań istniały nietylko wśród społeczeństwa niemieckiego, ale i wśród samego rządu. Zazwyczaj ujmuje się ten spór pomiędzy aneksyonistami i antyaneksyonistami. Faktycznie rzecz nie przedstawia się tak prosto. Zasadniczymi przeciwnikami aneksyi są tylko socyaliści (i to nie wszyscy, dość przypomnieć wystąpienia polityków, jak Lensch, Haenisch, Quessel, Schippel), oraz wśród burżuazyi garstka ideologów pacyfistycznych, jak ks. Aleksander Hohenlohe, prof. Quidde, prof. Wilhelm Foerster, dr Fried etc. Nie potrzeba dodawać, że ten kierunek nie miał i nie ma wśród niemieckich sfer miarodajnych żadnych zwolenników. Wpływ jego na politykę Rzeszy był i jest równy zeru. Conajmniej dwie trzecie narodu niemieckiego stoi na stanowisku aneksyonistycznem. Dla uniknięcia nieporozumień wypada zaznaczyć, że pojęcia aneksyi nie bierzemy tutaj w sensie prawnym, który oznacza wcielenie danego terytoryum do państwa anektującego jako jego integralną część składową. Przez aneksyonizm rozumiemy wszelki kierunek polityczny, dążący do rozszerzenia potęgi niemieckiej na wolne dotychczas od niej kraje w jakiejkolwiek formie prawno-publicznej. Na określenie to należy kłaść tem większy nacisk, że wielu najzajadlejszych imperyalistów wypiera się miana aneksyonistów pod pozorem, że są przeciwni **włączaniu** do Rzeszy jakichkolwiek obcych terytoryów. Wielki obóz aneksyonistyczny w tem szerokiem słowa znaczeniu rozpada się na odłamy, zwalczające się z największą zaciekłością. Przedewszystkiem więc zwalczają się aneksyoniści umiarkowani (identyfikowani u nas zazwyczaj z zasadniczymi przeciwnikami aneksyi) i skrajni. Istotna różnica pomiędzy tymi kierunkami polega na tem, że pierwsi nie dążą do zmiażdżenia żadnego z przeciwników, przynajmniej o ile chodzi o wielkie mocarstwa nieprzyjacielskie i ewentualne nabytki pragną ograniczyć do minimum niezbędnego dla zabezpieczenia Niemiec przed atakami w przyszłości; stąd myśl tzw. „regulacyi granic" nie spotykała w tym obozie żadnego zasadniczego oporu, opozycya przeciw niej w poszczególnych wypadkach była motywowana względami czysto oportunistycznymi, np. szkodliwem oddziaływaniem takiej regulacyi na przyszłe stosunki z państwem, któreby padło jej ofiarą. O ile wchodziły w grę wielkie mocarstwa koalicyi, umiarkowani aneksyoniści pragnęli porozumienia z niemi zapomocą transakcyi, których koszta płaciłyby małe państwa koalicyi. Ta myśl była podstawą osławionej rezolucyi Reichstagu za pokojem, opartym na porozumieniu (Verstændigungsfriede), którą socyaliści większości usiłowali przedstawić jako tryumf czystej idei sprawiedliwości międzynarodowej. Aneksyoniści skrajni natomiast głosili hasło zupełnego zdruzgotania przeciwnika, któreby umożliwiło hegemonię niemiecką w Europie, a o ile możności w całym świecie.

(Dokończenie nastąpi).

Z ostatnich tygodni w Kijowie.

(Koresp. „Naprzodu").

Kijów, w marcu.

Pewnego mroźnego lutowego poranku gruchnęła po Kijowie niespodziewana wieść: Bolszewicy zajęli arsenał! — Bój Ukraińców z bolszewikami! — Krążyły wprawdzie w mieście głuche pogłoski o pochodzie bolszewików na Kijów, nikt jednak nie spodziewał się, aby to tak szybko miało nastąpić, nikt też nie przypuszczał, by zdobywanie Kijowa ciągnęło się aż 12 dni, dni strasznych, podczas których ludność była formalnie uwięziona w swych mieszkaniach i zmuszona słuchać rozlegającego się prawie bezustannie z różnych stron miasta ogłuszającego huku armat, salw karabinów ręcznych i maszynowych.

Szala zwycięstwa przechylała się parę razy to w jedną, to w drugą stronę: Ukraińcy bronili zaciekle i rozpaczliwie serca swej ziemi, siedliska Rady Centralnej, jej autorytetu wobec całej ludności i wobec dyplomatycznego świata w chwili ratyfikowania umowy pokojowej.

Tem się tłumaczy szereg nieszczęść, jakie na Kijów spadły w okresie bombardowania i pierwszych dni rządów bolszewickich.

W piątek, 26 stycznia st. st., Rada Centralna zniknęła narazie bez śladu, a w sobotę, 27 bolszewicy zajęli wszystkie gmachy rządowe, organizując tam swoje organa władzy w postaci ministerstw oświaty, finansów, administracyi, spraw zewnętrznych i t. d.

Jednocześnie ciemna masa żołnierstwa, kierowana przez ludzi, zupełnie nie stojących na wysokości swego powołania, jak Murawjew, były czarnosecińiec, rozwinęła w całej pełni akcyę krwawych represyi, samosądów, ryczałtowego rozstrzeliwania po większej części niewinnych ludzi, a prawdziwi wyznawcy bolszewickich idei nie mogli narazie zapobiec tej orgii morderstw, upojonego zwycięstwem wojska.

Rozporządzenia nowych władz dotyczyły głównie wewnętrznego urządzenia miasta, zaprowadzenia porządku i spokoju, zatarcia śladów zniszczenia, jednem słowem przywołania do normalnego życia obumarłego Kijowa. Rozporządzeniami natury ogólniejszej były dekrety, kasujące wartość pieniędzy ukraińskich i żądające wymiany ich na pieniądze rewolucyjne, reforma oświatowa, znosząca stanowiska dyrektorów, przełożonych i wychowawców szkół, jako osób, nie pochodzących z wyboru i parę innych.

Z tych rozporządzeń tylko reforma czasu i kalendarza weszły w życie i prawdopodobnie utrzymają się — inne dla braku odpowiedniego podłoża i siły, któraby je mogła przeforsować, pozostały na papierze.

Ostatnie dni pobytu bolszewików w Kijowie były dla mieszkańców chwilami naprężonego, trwożnego oczekiwania napadów szajek bandyckich w nocy i gorszego może jeszcze jutra...

Ultimatum bolszewików, dane Ukraińcom i Niemcom, a żądające swobodnego wyjazdu i wywozu z miasta, odbiło się przedewszystkiem na spokojnej ludności, która w ciągu paru dni po ich wyjeździe nie mogła dostać chleba, bo wszystkie zapasy mąki zostały zarekwirowane i wywiezione. Po trzech tygodniach rządów bolszewickich, w sobotę, 2-go marca n. st., cały Kijów prawie wyległ w ulice, witając zwycięsko wracających Ukraińców i oglądając ponure twarze ciężkich piechurów niemieckich.

W słoneczny, wiosenny dzień posępną plamą rozkładały się po ulicach szeregi nakrytych żelaznymi kaskami Bawarczyków, a twarze ich wyrażały jawną pogardę dla niedołęstwa słowiańskiego.

Nawet najmniej uświadomieni zrozumieli w tym dniu, że Ukraina sprowadziła na swoją ziemię nie sprzymierzeńców, ale takich obcych, którzy postarają się jej młodą energię życia samodzielnego zgnieść na swoją korzyść. W parę dni potem zapanowało przygnębienie ogólne: Niemcy objęli dozór i pieczę nad wszystkiemi instytucyami rządowemi, postawili tam swoje warty, nałożyli na tętno życia swoją żelazną prawicę... Zespół Rady Centralnej dopiero w kilka dni przybył z Żytomierza do Kijowa.

Socyalistyczne sfery społeczeństwa polskiego w Kijowie tylko w mniejszości swej brały czynny udział w walce bolszewików z ukraińcami. P. P. S., licząca najwięcej członków, zachowywała się neutralnie, lewica P. P. S. tylko przez niektórych swych ludzi dopomagała bolszewikom i S. D., licząca zaledwie koło 30-tu członków, przyłączyła się całkowicie do ruchu. Po zwycięstwie bolszewików i zorganizowaniu się nowej władzy, wszystkie trzy odłamy doszły do porozumienia i wyłoniły z pośród siebie Komisaryat do spraw polskich, działający w bliskim kontakcie z rządem bolszewickim. Komisaryat do spraw polskich dzielił się na wydziały: finansowy, administracyjny

oświatowy, wojskowy, doraźnej pomocy i powrotu do kraju. Życie Komisaryatu było tak krótkotrwałe jak rządy bolszewickie w Kijowie. W ciągu tego czasu nie obeszło się bez tarć wewnętrznych. S. D. dążyła bezwzględnie do hegemonii nad pozostałymi odłamami. Z chwilą wstąpienia do miasta Ukraińców i Niemców P. P. S., Lewica P. P. S. i S. D., uważając za niemożliwe nadal istnienie i działalność na gruncie legalnym, postanowiły się zakonspirować.

J. Latalówna.

Z miasta i z kraju.

Koło polskie w sprawie legionistów. „Wiek Nowy" donosi: Wiceprezes Koła polskiego, hr. Baworowski, zwrócił się telegraficznie do szefa sztabu generalnego N. K. A., generała Artza z żądaniem natychmiastowej interwencyi w barakach internowanych legionistów w północnych Węgrzech, gdzie wybuchły choroby epidemiczne.

Koncerty. We czwartek, dnia 4 kwietnia, występuje po raz pierwszy w Krakowie nowa śpiewaczka polska, lwowianka, p. Berta Kroisberg.

Kwartet czeski, którego drugi wieczór odłożony był 3-go marca, wystąpi z tym samym programem w połowie kwietnia.

Na koncerty symfoniczne wiedeńskiej orkiestry Tonkuenstler-Verein rozpocznie się sprzedaż biletów u F. Eberta zaraz po świętach.

Koncert Maryi Pilarz-Mokrzyckiej. „Krak. Biuro Koncertowe" podaje do wiadomości, że odłożony swego czasu koncert Maryi Mokrzyckiej, odbędzie się we czwartek, dnia 4 kwietnia b. r. w sali „Sokoła" o godzinie 8-mej wieczór. Nieliczne bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B. Zakupione już bilety na poprz. kwartet są ważne.

Wieczór Turskiego w Krakowie. Popularny artysta i autor p. Stefan Turski wystąpi w Wielką niedzielę w sali „Sokoła" z szeregiem nowych sylwetek wojennych. Współudział bierze w wieczorze pna Ada Zbigniewicz, artystka oper., która odśpiewa pieśni polskich kompozytorów. Bilety nabywać można w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

Aptekarz, który nie wydaje lekarstw — dla kolejarzy! Z Nowego Sącza piszą nam:

Właścicielem apteki „pod Gwiazdą" jest pan Gorzecki, który dzięki wojnie stał się jednym z sądeckich Krezusów. Przeciwko temu jednak niebyśmy nie mieli, ale chodzi nam o jego sposób obchodzenia się z gośćmi i stosunek do kolejarzy. Jak wiadomo, kolejarze należą do Kasy chorych, płacą wcale wysokie wkładki, a w zamian kasa opłaca kolejowych lekarzy i lekarstwa. Aptekarz zobowiązany jest na receptę lekarza kolej. wydać lekarstwo, za które na podstawie zatrzymanej recepty płaci Kasa chorych. Tymczasem p. G. na widok recepty kolejarza już z daleka woła, że „niema", bo wojna. Ale wiemy dobrze, że w aptece „pod Gwiazdą" znajdują się te najprostsze środki lecznicze, o które chodzi. A wiemy stąd, że za kilkanaście minut lekarstwo, którego na receptę nie wydano, pan Gorzecki wydaje, ale komu innemu i za pieniądze. Apelujemy zatem do c. k. dyrekcyi kolej., żeby wglądnęła w tę sprawę, ukróciła samowolę aptekarzy i nakazała lekarzom, narażających ludzi na bezsensowną wędrówkę po aptekach, by zapisywali takie lekarstwa, których jeszcze można dostać.

Tajna policya polityczna w Bawaryi. O istnieniu w Bawaryi tajnej policyi berlińskiej, która ma za zadanie śledzić wszelki ruch pacyfistyczny nietylko wśród socyalistów, ale także w kołach klerykalnych, nie aprobujących polityki aneksyonistów berlińskich, pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Naprzodu". Na wniesioną w tej sprawie interpelacyę socylistyczną w Izbie posłów odpowiedział minister wojny, że istnieją wprawdzie tajne organizacye, atoli służą one jedynie celom prowadzenia wojny i unieszkodliwiania działalności agentów i szpiegów nieprzyjacielskich; natomiast jakiekolwiek śledzenie politycznych zapatrywań poszczególnych osobników nie wchodzi w zakres ich działalności. Zdarza się wprawdzie, że do władz wpływają rozmaite denuncyacye prywatnych osób, lecz władze z informacyi, w ten sposób podanych, nie czynią żadnego użytku.

Według ministra, jest rzeczą zrozumiałą, że członków partyi socyalistycznej nie dopuszcza się do stanowisk, mających związek z prowadzeniem wojny, gdyż zapatrywania ich nie dają rękojmi, że na tych stanowiskach odpowiedzą godnie zaufaniu.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).